

Ceremonia z Ayahuascą. Roślinna relacja.

Marcin: Witajcie kochani. 😊

Trochę mi zeszło z ochłonięciem po cudownym pobycie i napisaniem tej relacji, ale cały czas po aya-psylo-kambo łikendzie zauważam zmiany. Co do samych Ceremonii. Jedna z ayahuaską w piątek i psylohuaskowa sobota. 😊 W cudownym miejscu, w okolicach miasta włókniarzy, znalazłem się już w czwartek celem przygotowania do Ceremonii. Ayahuaska była dla mnie bardzo pobłażliwa jeżeli chodzi o bodźce mentalne. Pozwoliła mi jedynie na bardzo głębokie oczyszczenie fizyczne i lekkie halucynacje (nazwałbym to bardziej falowaniem obrazu). 😊 Po dwóch porcjach Medycyny Duszy i 6 godzinach zdecydowałem się na aplikację Kambo. Ciężko było zmieścić 2,5 litra wody w krótkim okresie czasu, ale okazało się to zbawiennie podczas wymiotów. Pozbyłem się chyba całej żółci z układu pokarmowego. Czułem jak puchną mi oczy, szyja i podwyższa się temperatura ciała oraz tętno. Po 10 minutach od aplikacji 7 kropek zrobiło mi się bardzo słabo, więc zdecydowałem się na chwilę położyć. V odpowiedział, że lepszą pozycją będzie pozycja siedząca z otwartą klatką piersiową. Posłuchałem i w tym momencie poleciał piękny, tęczy paw. ☐ Po kolejnych 10 minutach byłem już w pełni zdrowia i sił. Sen, pomimo, że bardzo chaotyczny przyszedł dopiero w okolicach godziny 7 rano czyli 10 godzin po rozpoczęciu Ceremonii. Sobota (pardon piątek) minął na medytacji, jodze, świecowaniu uszu, aplikacjach Rapee i oraz wspólnych rozmowach. Podobnie jak dzień wcześniej w okolicach godziny 21 zaczęliśmy Ceremonię z użyciem ruty i grzybów psylocybinowych. Nie zdążyłem się przewrócić na drugi bok, gdy zaatakowała mnie ogromna radość. Mimo, iż mój żołądek nie chciał współpracować z ciężkostrawnymi grzybami nie mogłem przestać się cieszyć. Cudowna radość wypełniała całe moje wnętrze przez 6 godzin.

Niestety, albo stety nie udało mi się wyrwać z tego wymiaru, ale wiem, że te święte i inteligentne rośliny prowadziły mnie w taki sposób jaki był na ten moment dla mnie najlepszy. 😊
Pozostali uczestnicy przeżywali różne stany od wielkiego strachu, poprzez spokój aż do uczucia nieograniczonej miłości. Około godziny 6 M, którego spotkałem jako jedyną czynną tego ranka osobę, opowiedział mi o swojej podróży poprzez inne wymiary, która trwała według niego około 3 do 6 miesięcy. Miałem ochotę na drugą porcję Kambo, ale zdecydowałem, że zaaplikuję jad żabki za jakiś czas (wybieram się tam 17 maja). Niedzielę spędziliśmy na rozmowach na temat przeżyć przez nas doznanych. Trzech z nas zostało poczęstowanych przez V Changą, po której świat na kilkanaście minut stał się bajkową krainą. :).

Z ciekawostek. Na cali Ceremonialnej moje miejsce leżące znajdowało się pomiędzy dwoma kobietami: matką (M) i córką (L). W czwartkowe popołudnie L została zaatakowana przez ogromny ból głowy, na co V podał się odrobinę psylocybiny. W piątek migrena dała się we znaki M, która również przyjęła małą ilość grzybów. Pytanie: kogo bolała głowa w sobotę? Haha, mnie. Cały dzień, od 11 ból skakał z minimalnego do rozrywającego mi czaszkę. Ustawał momentami po aplikacji Rapee, po czym zdarzało się, że wracał ze zdwojoną siłą. Ustał całkowicie bez użycia psylocybiny przed godziną 21, czyli chwilę przed Ceremonią. Wynioskowałem, iż nasza podświadomość broniła się przed medycyną. 😊

Tydzień po: spokój umysłu, bardziej odczuwalne Tu i Teraz, wewnętrzna radość (objawia się najbardziej w nocy podczas snu: budzę się do kilkunastu razy w ciągu nocy z uczuciem ogromnej radości pomimo, iż nie pamiętam snów :)), więcej energii, brak negatywnych myśli i umiejętność blokowania się przed negatywnymi ludźmi. To tak na szybko i w skrócie. Przede mną na pewno jeszcze nie jedna przygoda z Ayą.

Pozdrawiam z miłością. <3 😊





JoAnna: Co to za ślady na ciele? 😊

Marcin: To są pozostałości po Kambo, 😊 więcej tu:
<http://www.bochenia.pl/.../czy-zielona-zabka-moze...>

JoAnna: Aaa, już rozumiem. 😊 Odważna metoda, nie powiem...



Marcin: I bardzo skuteczna. 😊

JoAnna: Poczytałem więcej w wolnej chwili. Nie wszystko było dla mnie jasne w tej relacji, ale teraz już mniej więcej rozumiem.

😊 Na razie jestem w szoku. ☐

Marcin: W skrócie rzyganie i radość. ☐

JoAnna: Hahahaha, bardzo zachęcająco to ująłeś. 😊

Damian: Świetnie <3

JoAnna: Śniło mi się dzisiaj, że się temu poddałam. Wczoraj dużo o tym czytałam i czytałam kilka razy tę relację... Heh, w moim śnie wymiotowałam prawdziwą tęczę. ☐ To było takie... wilgotne światło i było mi zimno – ale to też takie dziwne uczucie jak po umyciu głowy szamponem miętowo-pokrzywowym – taki rześki chłód. Marcin trzymał mi włosy.

Wpis pochodzi z grupy wyjątkowych osób zajmujących się poszerzaniem świadomości.

Spodobało się? Udostępnij znajomym, niech świadomość się poszerza <3 <3 <3



AMAZONA

TAK, TO DOBRY WYBÓR.



ODKRYJ DARY DŻUNGLI

KLIKNIJ

DMT, LSD, SUN, DARK

Kamil: Jakież inne sugestie dotyczące pobudzenia naturalnego wydzielania swojego DMT?

<http://instytutarete.pl/poczytaj/cialo/na-zdrowie/470-szyszynk>

<a-tunele-rzeczywistosci-i-2012.html>

Sławek: Da się? Ja chcę wypróbować to wkrótce, dam znać
<https://www.youtube.com/watch?v=yS3P-w85KQM>

Kamil: Spoko, wniknę co tu masz ;]

Kamil: No niby by można, ale może jest już sprawdzony sposób, jak poprawić to wydzielanie i dopchać się do źródła ;]

Kamil: Czyjś sposób może też być mój ;] Chcę się z tym skonfrontować ;]

Mateusz: Podobno fluor usadza szyszynekę, warto zmienić pastę do zębów.

Kamil: Tak no jasne już od dawna bez fluoru używam

Sławek: Kamil, za mało masz DMT?
<https://www.youtube.com/watch?v=S0meWkcH80w>

Kamil: A jak sprawdzić ile się ma? ;]

Sławek: No chyba, jak porozumiewasz się z istotami-insektami na co dzień to znaczy, że masz dużo, ale to nie tylko wpływ

DMT chyba ma.

Kamil: Do insektów nie gadałem jeszcze, ale z istotami się porozumiewam ;]

Sławek: Dobra, czyli masz mało. Zrób sobie głodówkę 40 dni to DMT się podniesie, tak żem słyszał

Max Love: Dark retreat jest do podnoszenia poziomów dmt, wg mnie jak raz się podniesie poziom ponad standard, jaki się ma, to potem jest łatwiej osiągnąć ten wyższy poziom, tak jakby coś się zmieniało na trwałe. Jedno to podnieść, a drugie to skumać, co z tym robić i to robić

Max Love: Sunyoga i praktyki w ciemności, zez i inne ćwiczenia z oczami

Kamil: Dzięki Max sunyoga zawsze do mnie przemawiała, teraz poćwiczę te oddechowe zabawy



AMAZONA

TAK, TO DOBRY WYBÓR.



ODKRYJ DARY DŻUNGLI
KLIKNIJ

Gosia:

<https://vedayoga.wordpress.com/.../09/pielegnacja-szyszynki/>

Kamil: Dzięki Gosia ;] zaraz wniknę i wypielegnuję sobie szyszynkę z wieczora ;]

Sławek: Podobno THC również ma dobry wpływ na szyszynkę. (potwierdzone info?)

Damian: Zależy w jakiej formie, palone powoduje raczej powstanie eterycznego śluzu w okolicach szóstego czakramu, który wygląda tak samo, jak przy przeziębieniu, zatem w oczyszczeniu czy aktywizacji thc w mojej opinii ma niewiele wspólnego, jest za to cała masa ćwiczeń oddechowych, które ją aktywizują, polecam książkę „Awakening of the third eye” Samuela Sagana, jest chyba gdzieś w plikach na grupie.

Sławek: Hmm, nie jestem częstym użytkownikiem Cannabis, ale nie odczułem żadnego śluzu w tym rejonie podczas palenia, ewentualnie lekką wibrację. Ty odczuwasz, lub dostrzegasz ten śluz?

Damian: Widzę i czuję, przeciwieństwem tego jest taka mega klarowność myślenia i postrzegania, co jest bardziej zbliżone do stymulantów, thc pod wieloma względami rozwija czucie i kreatywność, ale przy paleniu mocno zabrudza, czytałem też o przypadkach kiedy po dawce mdma ludziom otwierała się i oczyszczała pewna część szyszynki, co ma wpływ na całą aurę człowieka, staje się silniejsza i nawet trzykrotnie większa, ale żeby podtrzymać ten stan trzeba to wszystko umiejętnie zintegrować, tak jak po ayahuasce, w innym wypadku wszystko wraca do normy po kilku tygodniach

Damian: W tym wideo jest to chyba pominięte, ale żeby ją aktywizować przy oddechu przytyka się język do miękkiego podniebienia, tak żeby powietrze lekko się ocierało przy wdechu i wydechu, wtedy energia pompowana „dotyka” również szyszynki, to jedna z kriji w kundalini jodze

Sławek: Którym video, man?

Max Love: Thc to zależy jak się wykorzysta ten stan, sun yoga jest łatwiejsza z thc, również ćwiczenie różne z oczami są łatwiejsze, okulary 3D i thc też dają pewien stan, a to prowadzi idąc dość głęboko do stanów umysłu jak z ayahuaski, czyli thc + jakaś praktyka = dmt +

Sławek: Kamil, udało się?? Jakiś czas temu trafiłem na to i zapomniałem
wkleić
<http://www.ewao.com/.../2-how-to-naturally-release-dmt...>

Kamil: Testowałem te zabawy oddechowe, w nocy raz się obudziłem w dziwnym stanie chyba coś na pograniczu oobe, mało się nie posikałem w gatk,i bo nie wiedziałem czy to sen czy jawa... ostro było ;]

Sławek: Hueuhe, no tak. Wszystko ma swój czas i miejsce. Dlatego ja nie jestem gotowy na LSD np., zresztą na psylocybine też nie, ewentualnie ceremonia AYA.

Norbert: Myślę, że aya jest dużo mocniejsza niż LSD czy grzyby... kiedyś też tak mówiłem nie wiem czy jestem gotowy na grzyby albo lsd...po pierwsze przeżyć coś naprawdę dobrego po lsd jest ciężko, bo ciężko o dobre LSD, a co do grzybów... zazwyczaj śmianie... nie ma co się bać...będzie jak w bajce, ale bez przesady warto spróbować... byłem w Amsterdamie ostatnio na grzybach była dziewczyna, która jest w jakiejś grupie leczenia halunkami, nie wiem o co to chodziło, bo ona zarzucała później i w ogóle mało z nią gadałem... ale ciekawy temat...

Sławek: Wiesz Guru LSD Timothy L. napisał książkę :Doświadczenie psychodeliczne” i szczerze trochę mnie nastraszył. Dlatego wolałbym mieć przewodnika, zaufanego, a robiąc ceremonię AYA jakby zapewniasz sobie opiekę.

Norbert: Straszą, straszą... LSD bym się nie bał... znając życie to się rozczarujesz... mi grzyby ostatnio dużo dały... osiągnąłem pewien spokój, który mi gdzieś zginął niedawno...

Norbert: A tak przy okazji... wie ktoś coś na temat DMT i szyszynki u zwierząt??

Sławek: Wg Ricka Strassmana w szyszynce szczurów jest (Molekuła duszy) nie wiem, o co pytasz

Norbert: No to już taka zaawansowana biologia... ciekawy temat szyszynki w świecie zwierząt... gdzie się zaczęła...itp. itd.

Sławek: Hmm, no to za wysokie progi, bo nie znam biologii, szczerze idę zrobić trochę Jogi (to nie żart mój drogi)

Norbert: A ja robię obiadokolację i później może film <http://www.cda.pl/video/495022f4>

Norbert: Ostatnio lubuję się w białych wierszach, więc pozwól, że i tak zakończę

Wpis pochodzi z grupy wyjątkowych osób zajmujących się poszerzaniem świadomości.

Spodobało się? Udostępnij znajomym, niech świadomość się poszerza <3 <3 <3



**ODKRYJ DARY DŻUNGLI
KLIKNIJ**